

MIKOŁAJ PIOTR BORKOWSKI¹

Afiliacja Wydział Historii UW

ORCID 0009-0005-7205-4539

FUNKCJONOWANIE ZWIADU W WOJSKOWOŚCI KONFEDERATÓW BARSKICH NA PRZYKŁADZIE KOMENDY JÓZEFA ZAREMBY

Reconnaissance in the military operations of the Bar Confederates: the Case of Józef Zaremba's Command

Abstrakt

Zagadnienie zwiadu i wywiadu płytkiego w wojskowości konfederatów barskich było dotychczas nieobecne w literaturze przedmiotu. Niniejszy artykuł oparto głównie na papierach (listach, rozkazach i innych dokumentach) Józefa Zaremby, komendanta konfederacji prowincji wielkopolskiej w latach 1770-1772, jak również pamiątkach jego sekretarza Jędrzeja Kitowicza. Artykuł próbuje odpowiedzieć na pytania, takie jak „w jaki sposób konfederaci barscy rozwiązywali problem zwiadu?”; „Ile pieniędzy w związku z tym wydawali?”; „kim byli wykorzystywani przez nich szpiegzy?” czy „jak wartościowe informacje zdobywali o nieprzyjacielu dowódcy konfederacy?”.

Słowa kluczowe: zwiad; wywiad; konfederacja barska, wojskowość polska w XVIII wieku; Józef Zaremba

Abstract

The issue of reconnaissance and operational intelligence in the military operations of the Bar Confederates has so far been absent from scholarly literature. This article is based primarily on the papers (letters, orders, and other documents) of Józef Zaremba, commander of the Confederation in the Greater Poland Province from 1770 to 1772, as well as the memoirs of his secretary, Jędrzej Kitowicz. The article seeks to answer questions such as: “How did the Bar Confederates address the problem of reconnaissance?”; “How much money did they spend on it?”; “Who were the spies they employed?”; and “What kind of valuable information about the enemy did Confederate commanders obtain?”

Keywords: Confederation of Bar; Józef Zaremba, Polish military in the 18th century, reconnaissance, operational intelligence, tactical intelligence

¹ Mikołaj Piotr Borkowski – ur. 25 VII 1990. Magisterium pt. *Obraz Iranu w osiemnastowiecznej Polsce...* obroniony 3 IX 2014 (promotor: prof. Dariusz Kołodziejczyk). Doktorat pt. *Konfederacja barska w świetle korespondencji Józefa Zaremby* obroniony 25 III 2024 (promotor: prof. Mirosław Nagielski). Zainteresowania badawcze: Konfederacja barska, obraz świata pozaeuropejskiego w nowożytnej Polsce i Europie, historia medycyny. Ulubiony tekst źródłowy: *Liber Generationis Plebeianorum* W. Nekandy Trepi. Email: kraksynludoli@gmail.com.

Literatura przedmiotu dotycząca działań wojennych w dobie konfederacji barskiej jest stosunkowo uboga². O ile różni dowódcy konfederacy doczekali się swoich biogramów w *Polskim Słowniku Biograficznym*, a niekiedy też osobnych artykułów³, to prace poświęcone poszczególnym potyczkom konfederackim należą do rzadkości⁴. Jeszcze rzadsze są prace omawiające pewne aspekty wojskowości konfederackiej⁵. Szczególnie ważnemu zagadnieniu zwiadu i wywiadu płytkiego w wojskowości barskiej nie poświęcono natomiast, jak dotąd, żadnej w zasadzie publikacji.

W działaniach partyzanckich (czy szerzej: asymetrycznych) na poziomie operacyjnym zwiad pełni rolę kluczową. Prawidłowe rozpoznanie umożliwia bowiem ruchliwym oddziałom partyzanckim unikanie przeważających sił nieprzyjaciela i atakowanie go tam, gdzie wyrządzić mogą mu największe szkody, kosztem najniższych strat własnych. Starcia pomiędzy konfederatami barskimi a okupującymi Rzeczpospolitą wojskami rosyjskimi miały właśnie taki asymetryczny charakter. Nawet przy znacznej przewadze liczebnej (Dobra, Zawady-Błonie) konfederaci nie byli w stanie rozbić w polu znacznych sił nieprzyjacielskich, sami ulegając często znacznie mniej licznym oddziałom rosyjskim. Jednakże Rosjanie nie mieli dość sił, aby ulokować garnizony we wszystkich ważniejszych miastach. W przeciwieństwie do nich, konfederaci nie byli zwykle obciążeni piechotą, ponadto zazwyczaj lepiej znali teatr działań i do pewnego stopnia mogli liczyć na współpracę miejscowej ludności. Tym samym odpowiednio sprawny zwiad determinował sukces lub porażkę oddziałów konfederackich.

W przeciwieństwie do wielu dowódców konfederackich Józef Zaremba pełnił od 1757 r. służbę w wojsku polskim. Nie była to służba wyłącznie nominalna, a faktyczne działania prowadzone przeciw hajdamakom na Ukrainie, w charakterze oficera jazdy autoramentu cudzoziemskiego⁶. Ważną rolę odegrał Zaremba w czasie bezkrólewia po śmierci Augusta III, kiedy to przez pewien czas utrzymywał regiment konny Joachima Karola Potockiego, przynajmniej nominalnie, pod zwierzchnictwem hetmana Jana Klemensa Branickiego, nie zaś mianowanego przez sejm konwokacyjny regimentarzem Augusta Aleksandra Czartoryskiego. Ta lojalność okazana hetmanowi w trakcie interregnum uczyniła Zarembę człowiekiem niepewnym w oczach nowego monarchy⁷. Pomimo to Zaremba nic najpewniej nie łączyło z konfederacją aż do lata roku 1769⁸. Co więcej, według J. Kitowicza akces Zaremby do

² Por. W. Szczygielski, *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768-1770*, Warszawa 1970.

³ M.P. Borkowski, *Czeladnik rzeźnicki – pułkownikiem. Kilka słów o Antonim Morawskim*, w: *W Wielkopolsce i nie tylko. Materiały z konferencji „za Wiarę i Wolność” w 250 rocznicę konfederacji barskiej*, red B. Judkowiak, W. Ratajczak, Poznań 2022, s. 85-112.

⁴ W. Szczygielski *Kazimierz Pułaski pod Poznaniem*, Poznań 1928, Z. Chodyła *Zwycięskie starcia konfederatów barskich w Gostyniu, Turwi-Rąbiniu i na przedmieściu Kościana w drugiej połowie września 1770 i ich znaczenie*, w: *Europa Środkowo-wschodnia. Ideologia, historia a społeczeństwo. Księga poświęcona pamięci Profesora Wojciecha Peltza*, red. J. Dudek, J. Janiszewska, U. Świdarska-Włodarczyk, Zielona Góra 2005, s. 241-262.

⁵ M. Trąbski *Teoria i praktyka wojny partyzanckiej w czasie konfederacji barskiej. Wybrane przykłady*, w: *Konfederacja Barska 1768-1770*, red A. Danilczyk, Warszawa 2018, s. 23-56; M.P. Borkowski, *Partyzant czyli sztuka prowadzenia pomyślnie wojny podjazdowej jako przyczynek do medycyny polowej w dobie konfederacji barskiej*, „Barok”, 25/2018, nr 1-2 (49-50), s. 165-182.

⁶ Wydaje się, że znaczna część informacji na temat hajdamaków przedstawionych przez Kitowicza w *Opisie obyczajów za Augusta III* pochodzi właśnie od Zaremby.

⁷ Por. G. Szymborski, *Działania zbrojne w Rzeczypospolitej podczas interwencji rosyjskiej w 1764 roku*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2020, s. 400-403.

⁸ Tezy Władysława Konopczyńskiego (*Konfederacja Barska*, t. 1, Warszawa 1991, s. 53; *Krwawe dni nad Górną Wartą*, Łódź 1930, s. 7), jakoby Zaremba zaangażował się w konfederację już w roku 1768, opierają się na wątplych

konfederacji nie był całkowicie dobrowolny. Regimentarzem sieradzkim wybrano pana na Kościelnych Zarembach zaocznie, on sam nie chciał tej funkcji obejmować, dopóki jego włości nie najechał inny pretendent do tej godności⁹, Kazimierz Albin Lenartowicz. W wyniku wydarzeń, jakie miały miejsce w pierwszej połowie roku 1770, Zaremba objął, z nadania barskiej Generalności, funkcję „komendanta konfederacji województw wielkopolskich”, tym samym stając się, obok Kazimierza Pułaskiego, najważniejszym dowódcą konfederackim w Koronie. Funkcję tę pełnił przez dwa lata¹⁰, przez większość tego czasu starając się unikać otwartych starć z nieprzyjacielem. Nigdy nie ogłosił też detronizacji Stanisława Augusta, co ułatwiło mu pojednanie z królem i kapitulację wiosną roku 1772.

Zarembę spośród dowódców konfederackich wyróżnia więc z jednej strony przeszłość profesjonalnego wojskowego doby saskiej, z drugiej zaś – niechęć do podejmowania ryzyka w służbie konfederacji. Czynniki te sprawiały, iż komendant konfederacji województw wielkopolskich przywiązywał do zwiadu bardzo dużą wagę. Zarazem – dzięki zachowaniu się w zbiorach kórnickich znacznej części archiwum Zaremby, jak również jego związkom z Jędrzejem Kitowiczem (który od wiosny 1770 r., do lata 1771 r. pełnił funkcje jego sekretarza) – baza źródłowa do badania militarnych poczynąń Zaremby i jego podkomendnych jest znacznie większa, niż ma to miejsce np. w wypadku sił Kazimierza Pułaskiego czy Szymona Kossakowskiego.

Samo zdefiniowanie tego, z jakich oddziałów składała się komenda Zaremby, nie jest rzeczą prostą. Do oddziałów sieradzkich podległych Zarembie jako regimentarzowi już w roku 1769 dołączyły bowiem w 1770 r. różne oddziały z Wielkopolski, Kujaw, Łęczyckiego, a nawet Ziemi Dobrzyńskiej. Zarazem stopień podporządkowania tych oddziałów regimentarzowi sieradzkemu nie był constans. Poszczególni dowódcy, jak np. Władysław Mazowiecki, lawirowali (za przyzwoleniem Generalności) pomiędzy Zarembą, Pułaskim a niekiedy innymi podmiotami (Ignacy Skarbek Malczewski czy np. tzw. „grupa Pięciu Marszałków”¹¹).

Nie jest również łatwe określenie liczebności, oddziałów podległych Zarembie w danym momencie. Należy tu zauważyć, że z oszacowaniem jej mieli problem także przeciwnicy pana na Kościelnych Zarembach. Aleksandr Suworow 12 III 1770 szacował siły Zaremby w Wielkopolsce (więc, niewykluczone, że nie wszystkie podległe wówczas regimentarzowi sieradzkemu) jedynie na ok. 500 ludzi¹². Tak w każdym razie twierdził w raporcie złożo-

przesłankach (między innymi utożsamieniu Zaremby z „Wybrańskim” – jest to zapewne pseudonim, autorem listu do Adama Krasieńskiego z 16 III 1768). Sam Zaremba pisze o swoim przystąpieniu do konfederacji dopiero w uniwersale z 8 VIII 1769. Dokument ten znajduje się w *relationes sieradzkich* (Odpis uniwersału Zaremby z 28 VII 1769. Akta Grodzkie sieradzkie, AGAD 143, k. 118 r.-119 r.).

⁹ Zaremba był regimentarzem przy wybranym przez szlachtę sieradzką marszałku 15 I 1769 Ignacym Galeckim. Elektorzy Galeckiego za nieważny uważali elekcję na marszałkowstwo, 21 VII 1768, Józefa Bierzyńskiego (którego regimentarzem był Lenartowicz).

¹⁰ W grudniu 1771 r. został także wybrany przez ziemian marszałkiem konfederacji województw wielkopolskich (poznańskiego i kaliskiego), zrzekając się natomiast (na rzecz Pawła Biernackiego) funkcji regimentarza sieradzkiego. Generalność skądinąd wyboru Zaremby na marszałkowstwo nie uznała, uważając, iż pozostaje ono dalej przy Ignacym Skarbku Malczewskim (któremu jednak w początkach roku 1771 odebrała na rzecz Zaremby rzeczywistą władzę nad wojskiem wielkopolskim, lecz nie sam tytuł marszałka).

¹¹ Grupę tę składali, prócz samego Mazowieckiego, Antoni Głębocki marszałek kujawski, Andrzej Cielecki marszałek łęczycki, Franciszek Ksawery Mikorski marszałek gostyński i Jan Przeździecki marszałek rawski.

¹² Raport Suworowa do pułkownika Szachowskiego z 12 III 1770, A. Suworow, *Война с польскими конфедератами* (1768-1772 гг.), s. 363, [https://ru.wikisource.org/wiki/Война_с_польскими_конфедератами_\(1768-1772_гг.\)_\(Суворов\)](https://ru.wikisource.org/wiki/Война_с_польскими_конфедератами_(1768-1772_гг.)_(Суворов)), (dostęp 28.02.2025).

nym pułkownikowi Iwanowi Szachowskiemu. W raporcie adresowanym tego samego dnia do Iwana Weyrmarna (głównodowodzącego sił rosyjskich w tym momencie) Suworow utrzymywał, że Zaremba „nie ma z pewnością tysiąca ludzi” („У Зарембы войска своего тысячи человек далеко нет”), co jest szacunkiem wyraźnie ostrożniejszym¹³. Suworow jednak dwukrotnie¹⁴ wyśmiewa dowódców rosyjskich szacujących siły Zaremby na 3000 ludzi. A zatem takie szacunki po stronie rosyjskiej istniały.

Sam Zaremba przez większość omawianego okresu nie skupiał wszystkich swych sił w jednym miejscu, lecz dzielił je na co najmniej kilka grup mających, siłą rzeczy, pewną autonomię wobec komendanta konfederacji województw wielkopolskich. Podział sił podległych regimentarzowi sieradzkemu minimalizował ryzyko rozbicia większości komend konfederackich operujących w Wielkopolsce w jednej bitwie, tak jak stało się to po przegranej przez Malczewskiego pod Zawadami-Błoniem. Bez wątpienia taki modus operandi ułatwiał również ich aprowizację, gdyż mniej liczne komendy stanowiły mniejsze obciążenie dla zmuszonej dostarczać im furaz ludności Korony.

Poszczególne oddziały mogły informować się wzajemnie o operujących w pobliżu oddziałach rosyjskich, o ile tylko same nie traciły ze sobą kontaktu, co też niekiedy miało miejsce¹⁵. Listy przesyłali sobie konfederaci na kilka różnych sposobów. Niekiedy po prostu posługiwali się istniejącą siecią pocztową (tzw. *via cursoria*). Nie był to jednak szczególnie dyskretny sposób przesyłania korespondencji, poza tym sztafety pocztowe nie mogły szukać adresata, lecz przekazywały list ustalonym traktem. Funkcję swoistej sztafety pocztowej pełniły też tzw. „kresy”, czyli niewielkie wydzielone oddziały konfederackie. Kiedy indziej doręczenie listu powierzano konkretnej osobie, przy czym nie zawsze musiał być to żołnierz konfederacki¹⁶.

Adresowanych do Zaremby listów, w których można przeczytać o ruchach nieprzyjacielskich wojsk, zachowały się setki. Zazwyczaj nadawca nie informuje adresata, jak zdobył takie informacje, lub pisze po prostu o „dotarczkach” (podstuchach”) czy „szpiegach”.

Z korespondencji Zaremby wynika, iż szpieczy są w niej czymś różnym od wysyłanych na zwiady żołnierzy konfederackich sensu stricto. Wydaje się iż pobierane przez nich wynagrodzenie nie miało charakteru stałego żołdu wypłacanego za określony czas służby, a raczej zapłaty za konkretną usługę. Była to niejako umowa o dzieło zawierana ustnie pomiędzy konfederackim dowódcą a szpiegiem na podobnej zasadzie, na jakiej ów dowódca mógł zapłacić cyrulikowi za opiekę nad swoim żołnierzem albo rymarzowi za naprawę siodła. Taki układ wydaje się prawdopodobny, choćby dlatego, iż szpieczy musieli mieć też inne zajęcia.

Charles-François Dumouriez wspomina w swoich pamiętnikach, że Żydzi są „najlepszymi szpiegami, jakich w Polsce mieć można”¹⁷. Bez wątpienia ruchliwi i trudniący się

¹³ Raport Suworowa dla Wyenmara, A Surowo, op. cit., s. 367.

¹⁴ Zapiska Suworowa o wojnie, A. Suworow, op. cit., s. 371; Osąd Suworowa o wojnie z konfederatami, A. Suworow, op. cit., s. 386.

¹⁵ Antoni Sieroszewski pisze do Zaremby 20 V 1771 (Bk 2117/2, k. 269-270), że prawie codziennie adresował doń listy, choć w zachowanych zbiorach nie ma żadnego listu Sieroszewskiego do Zaremby wysłanego pomiędzy 16 IV 1771 a 20 V 1771. Wskazywałoby to na to, że część listów Sieroszewskiego nie doszła do adresata.

¹⁶ Np. Antoni Lubomirski wysłał Zarembie list przez jakiegoś, niewymienionego z imienia, Żyda z Działoszyna (Antoni Lubomirski do Zaremby 5 VIII 1770; Bk 2116/2, k. 192-193).

¹⁷ Ch.F. Dumouriez, *Wojna w Polsce w 1770 I 1771 z pamiętników generała Dumourieza*, tłumacz nieznan, wyd. J.K. Żupański, Poznań 1865, s. 56.

handlem (więc z tej racji dobrze poinformowani) Żydzi musieli być dobrym materiałem na informatorów. W korespondencji Zaremby nie ma żadnej grupy, która częściej byłaby kojarzona z tego typu działalnością.

Z pewnością jednak konfederaci zatrudniali w charakterze szpiegów także i inne osoby, zapewne przede wszystkim takie, które z racji wykonywanych zajęć dużo się po kraju przemieszczały, na przykład: kurierów pocztowych, kupców, wędrownych dziadów. Anonimowy, niemiecki protestancki kronikarz z Poznania wspomina o ujętym przez konfederatów szpiegu podróżującym w charakterze pielgrzyma¹⁸.

Ile kosztowali szpiedzy konfederatów? W przechowywanych w archiwum Zaremby dokumentach skarbowych konfederacji zaledwie trzy razy wzmiankowane się wydatki na szpiegów.

W przyłączonym do popisu chorągwi rotmistrza Jana Młoszewskiego z 22 sierpnia 1769 *ekspensie na 8 huzarów* zapisano, że 500 złotych kosztował go „Żyd szpieg z potoczną ekspensą przez wszystkie czasy, jako to na czapki podkowskie, reparacją strzelby, kulbak”¹⁹. Skoro szpieg znajduje się na samym początku tej listy, mógł być z tych wszystkich wydatków najdroższy. Jest to jednak tylko spekulacja. Wiadomo natomiast, że szpieg był jeden i był Żydem. Wydatki na jego usługi przyłączono jednak do ekspensy na zaledwie ośmiu huzarów. Prawdopodobne jest, że Młoszewski opłacał też innych szpiegów.

Gdzie indziej można przeczytać, że „pułki WW Radolińskiego i Skórzewskiego sobie na Lafy i na szpiegów w czasie egzakcji” wydały złotych 11576²⁰. Wydatki na szpiegów uwzględniono więc razem z wydatkami na nie jeden, a dwa pułki konfederackie. Nielatwo więc stwierdzić, ile z tych pieniędzy istotnie przeznaczono na szpiegów.

Trzecia wzmianka o wydatkach na szpiegów znajduje się pod datą 24 kwietnia 1771 r.: „Na szpiegów w czasie chodzenia po egzakcji złotych 36”²¹. Tak więc usługi przynajmniej dwóch szpiegów mających ostrzegać egzaktora przed nieprzyjacielem kosztowały mniej więcej tyle, ile półtożej miesięcznej pensji konfederackiego trębacza²². Ocenę tego faktu komplikuje jednak to, że nie wiadomo, ile trwało „chodzenie po egzakcji” i czy szpiedzy asystowali egzaktorowi przez cały ten czas.

Przynajmniej niektórzy spośród tych szpiegów poruszali się konno, o czym świadczy list Franciszka Stadnickiego²³, w którym donosi on Zarembie o tym, że oddał jego szpiegom aż dwa konie. Z listu tego wynikałoby również, że do użyczania koni konfederatom mogły być przez Zarembę obowiązane miasta²⁴.

¹⁸ *Kroniczka gminy ewangelickiej w Poznaniu 1767-1793*, oprac. R. Marciniak; Poznań 2002, s. 27.

¹⁹ *Ekspens na huzarów* 8, Bk 2103, brak konsekwentnej paginacji.

²⁰ *Likwidacja podatków publicznych tudzież czopowego i kwarty z raty marcowej tegorocznej zebranych a za ordynansem JW. Jmci Pana Zaremby komendanta generalnego prowincji wielkopolskiej przed W Jmć Panem Radolińskim pułkownikiem konfederacji WW przez WW Ichmć egzaktorów niżej z osobna specyfikowanych czyniona w Kaliszu die 26 aprilis 1771*; Bk 2103, brak konsekwentnej paginacji.

²¹ *Ekspens z wyżej wyrażonej percepty 1771*, Bk 2103, brak konsekwentnej paginacji.

²² Trębaczowi przysługiwała pensja 48 złotych miesięcznie – *Regestr wybranych pieniędzy w Generalności wszystkich z powiatu konińskiego na ratę marcową należących się oraz ekspensy z tychże samych spisany 1771*, Bk 2103, brak konsekwentnej paginacji.

²³ Franciszek Stadnicki do Józefa Zaremby 4 III 1772, Bk 2119/3, k 13.

²⁴ Wydaje się to niezbyt rozsądne, zważywszy, że musiała na tym cierpieć anonimowość szpiegów.

Antoni Sieroszewski w liście skreślonym do Zaremby 7 maja 1770 r.²⁵ pisze, że za szpiegami wysłał patrol. Patrol ten niewątpliwie składać się musiał z konnicy. Oczywiście można sobie wyobrazić, że szpiegów pieszych lub poruszających się np. na wozach wysyłano z odpowiednim wyprzedzeniem. Najbardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że i oni poruszali się konno, zwłaszcza iż umożliwiłoby im to przepatrzenie większego obszaru i szybsze poinformowanie swojej komendy o tym, czego się dowiedzieli.

Patrole (zwane też „dotarczkami” lub „podśluchami”) występują w pismach z archiwum Zaremby z porównywalną częstotliwością co szpiegdy. Skreślony ręką Kitowicza beffel²⁶ z 31 sierpnia 1770 r.²⁷ sugerowałby, że każda komenda miała obowiązek oddelegowania pewnej ilości ludzi w charakterze „dotarczki”. W korespondencji Sieroszewskiego patrole i szpiegów wymienia się niekiedy obok siebie²⁸. Także Onufry Gniewomir Bęklewski w liście do Zaremby z 12 sierpnia 1770 r.²⁹ pisze, że posłał za Drewitzem „szpiegów i patrol”. „Pięciu Marszałków” pisze Zarembie, że odebrało wiadomość o zbliżaniu się Drewitza „tak od szpiegów, jako i patrolów”³⁰. T. Chelmiński pisze, że wysłał do Widawy „patrole i szpiegów”³¹, aby zdobyli wiadomości o Rosjanach. W liście Pawła Biernackiego z 10 stycznia 1772 r. pojawiają się „spiegi i dotarczki”³². Wydaje się, że podążający za szpiegami niewielki konny podjazd mógł zarówno weryfikować ich obserwacje, jak i szybciej przekazywać meldunki komendzie, która go wysłała. Z drugiej strony, niekiedy pojawiają się jedynie wzmianki o patrolach stwierdzających obecność nieprzyjaciela, jak np. w liście Władysława Mazowieckiego z 27 sierpnia 1770 r.³³ O samych patrolach mowa też w liście Kazimierza Pułaskiego, Filipa Radziwińskiego, Józefa Karczewskiego i Michała Kolumny Walewskiego do Zaremby z 7 września 1770 r.³⁴

Szpiegów i dotarczki wysyłają konfederaci, zarówno w jakimś konkretnym kierunku, aby sprawdzić, czy nie ma tam sił nieprzyjaciela³⁵, jak i śladem konkretnych komend rosyjskich³⁶. Istotne, że z beffelu Zaremby z 20 sierpnia 1770 r. wynika, że tak szpiegów, jak i dotarczki rozsyłać miano: tak „żeby jeden o drugim nie wiedział”³⁷. Starano się więc w ten sposób zminimalizować straty wynikłe ze zdrady szpiega lub przechwycenia go przez

²⁵ Antoni Sieroszewski do Józefa Zaremby 7 V 1770, Bk 2116/1, k. 80-81.

²⁶ Beffele (taką pisownię w pismach Zaremby konsekwentnie się stosuje) były krótkimi rozkazami dołączanymi do paletów wydawanych przez Zarembę).

²⁷ Bk 2105, k. 9-10.

²⁸ Np. Antoni Sieroszewski do Józefa Zaremby 23 VI 1771; Bk 2116/1, 151-152; Antoni Sieroszewski do Zaremby 28 VI 1771; Bk 2116/1, k. 178.

²⁹ Onufry Gniewomir Bęklewski do Józefa Zaremby 12 VIII 1770; Bk 2116/2, k. 228-230.

³⁰ „Pięciu Marszałków” do Józefa Zaremby 21 X 1770; Bk 2116/2, k. 114-115.

³¹ T. Chelmiński do Józefa Zaremby 12 I 1771; Bk 2117/2, k. 26-27.

³² Paweł Biernacki do Józefa Zaremby 10 I 1772, Bk 2119/1, k. 69-70.

³³ Władysław Mazowiecki do Józefa Zaremby 27 VIII 1770, Bk 2116/2, k. 284-285.

³⁴ Kazimierz Pułaski, Filip Radziwiński, Józef Karczewski i Michał Kolumna Walewski do Józefa Zaremby 7 IX 1770, Bk 2116/2, k. 136.

³⁵ Np. Władysław Mazowiecki do Zaremby; 8 IX 1769 Bk 2115, k. 28-29; Maciej Dobrzelewski do Zaremby; 5 X 1769, k. 40; Bk 2115; A. Żuroch Piechowski do Zaremby 17 I 1772; Bk 2119/1, k. 133-134; Władysław Mazowiecki do Zaremby 1 IV 1772; Bk 2119/3, k. 128-129.

³⁶ Np. Antoni Sieroszewski do Zaremby 7 V 1770, Bk 2116/1, k. 80-81; Wojciech Rychłowski do Zaremby 25 VI 1770; Bk 2116/1, k. 136-137.

³⁷ Beffel Zaremby z dnia 20 VIII 1770, Bk 2105, k. 8.

oddział nieprzyjacielski. Z innego beffelu Zaremby³⁸ wynika z kolei, że mając przy sobie skupione większe siły, poszczególnym swoim oddziałom naznaczał wysyłanie szpiegów w inne miejsca.

Jaki zasięg miał konfederacki wywiad płytki? W liście do Zaremby wysłanym 1 sierpnia 1770 z Krzepic jeden z rotmistrzów Zaremby, Wojciech Rumiejewski, pisze: „jutrzejszego dnia od moich szpiegów będę miał wiadomość, gdzie od Wiśnicza obróci Drewicz”. Nowy Wiśnicz odległy jest od Krzepic o niemal 200 kilometrów drogi. Z drugiej strony, podana w tym samym liście informacja o wymarszu Iwana Drewitza z Krakowa jest spóźniona, gdyż według jego raportu z 10 sierpnia 1770 r., wymarsz ze stolicy nastąpił 25 lipca 1770³⁹, zaś według pamiętników Mączyńskiego 25 lipca 1770 r.⁴⁰, zapewne więc szpiedzy wysłani zostali, aby dowiadywać się o ruchach Drewitza sporo wcześniej i Rumiejewski czekał na nich kilka dni. Niewykluczone, że ci szpiedzy, którzy mu o ruchach pułkownika rosyjskiego donieśli, sami w ogóle w Wiśniczu nie byli, a jedynie dowiedzieli się o bytności tam Drewitza od osób trzecich.

Podobnie w liście Filipa Radziwińskiego do Zaremby, wysłanym z Jasnej Góry 26 września 1770 r.⁴¹, można przeczytać, że wysłany przez niego do Kruszyny porucznik konfederacki Grochowalski doniósł mu o wyjściu z Piotrkowa Golicyna, skądś również Radziwiński wiedział o bytności Drewitza w Opocznie. Kruszyna pod Wielgomłynami znajduje się 58 kilometrów drogi od Częstochowy, natomiast Piotrków i Opoczno ok. 50-60 kilometrów od Kruszyny. 17 stycznia 1771 r. mający znajdować się „o dwie mile za Kaliszem” Mazowiecki pisze Zarembie, że niedługo mieć będzie wiadomości o tym, co dzieje się w okolicach Częstochowy⁴².

Z kolei Józef Zakrzewski donosi 24 sierpnia 1770 r. z Łasku, że powrócili szpiedzy, których wysłał do Widawy, Sieradza, Złoczewa i Warty⁴³. Wszystkie te miejscowości są położone nie dalej jak 50 kilometrów od Łasku i znajdują się od niego na zachód lub południowy zachód. W liście z 25 sierpnia 1770 r.⁴⁴ Józef Zakrzewski oznajmia Zarembie, że obozuje w Kliczkowie Małym i Kliczkowie Wielkim, powrócili zaś doń wysłani uprzednio szpiedzy, donosząc mu, iż „Drewicz znajdował się w Koniecpolu i Żytnym, dnia wczorajszego ściągnął ów do Piotrkowa”. Wydaje się więc, że sam szpieg wojsk Drewitza nie widział, a jedynie zebrał o nich informacje, znajdując się w Łasku będącym w pół drogi pomiędzy Piotrkowem a Kliczkowem Małym.

16 października 1770 r. komendy „Pięciu Marszałków” znajdowały się zapewne gdzieś pomiędzy Uniejowem a Kołem, ich dowódcy donoszą zaś Zarembie: „Nadeszłe od szpiegów raporta cokolwiek czynią zatrwożenia twierdzą, iż ks. Czartoryski z resztą Moskwy wyszedł z Toronia. Około Brześcia Kujawskiego znajduje się Drewicz, z ks. Galliczyńskim złączył się i stanęli w Łowiczu”⁴⁵. Informują więc Zarembę o rzeczach, które miały się dzieć

³⁸ Beffel Zaremby; 5 IX 1770; Bk 2105, k. 12.

³⁹ W. Mączyński, *Dziennik zdarzeń w Krakowie*, Kraków 1911, s. 57 (przypis Władysława Konopczyńskiego).

⁴⁰ Ibidem, s. 26.

⁴¹ Filip Radziwiński do Józefa Zaremby 26 IX 1770, Bk 2116/2, k. 155-156.

⁴² Władysław Mazowiecki do Józefa Zaremby, Bk 2117/2, k. 36-37.

⁴³ Józef Zakrzewski do Zaremby 24 VIII 1770, Bk 2116/2, k. 273-274.

⁴⁴ Józef Zakrzewski do Zaremby 25 VIII 1770, Bk 2116/2, k. 279-280.

⁴⁵ „Pięciu Marszałków” do Józefa Zaremby 16 X 1770, Bk 2116/2, k. 96-97.

w odległości mniej więcej stu kilometrów drogi od nich. 1 lutego 1772 r. z Kalisza Wojciech Zaremba Tymieniecki donosi Józefowi Zarembie, że wysłał szpiega za komendą rosyjską, która zjawiała się w odległym o około 90 kilometrów drogi Lutomiersku, po czym cofnęła się do Brześcia. 23 lutego 1772 r. Wojciech Gawroński kończy list, skreślony do Zaremby z Kobylina, zdaniem: „Po napisanym liście przybył spieg z tym raportem, że [Rosjanie – M.P.B.] nieochybnie są w Ostrowie”⁴⁶. Chodziło zapewne o odległy o ponad 40 kilometrów drogi Ostrów Wielkopolski. Z wcześniejszego listu Sieroszewskiego⁴⁷ można zaś wnosić, że szpiegów wysłano rankiem 22 lutego 1772 r. lub nawet wieczorem dnia poprzedniego. Z powyższych informacji wynika, że zazwyczaj szpiedzy operowali około 50 kilometrów przed komendą, która ich wysyłała, lecz zbierali informacje z drugiej ręki o działaniach wojsk rosyjskich, odległych o kolejne 50 lub nawet 100 kilometrów drogi.

Ilu szpiegów wysłała jedna komenda konfederacka? W omawianych źródłach niekiedy mowa jest o jednym szpiegu, który został gdzieś lub za kimś wysłany. Kiedy indziej mowa jest po prostu o szpiegach, bez podania ich liczby. W przywołanym już liście Józefa Zakrzewskiego z 25 sierpnia 1770 r. mowa o wysłaniu szpiegów w pięć miejsc (do: Widawy, Łasku, Warty, Sieradza, Złoczewa). Wydaje się więc prawdopodobne, iż było ich co najmniej pięciu, choć można by sobie wyobrazić, iż jeden szpieg, zwłaszcza zmieniając konie, pojechał na przykład do Warty przez Sieradz.

Z kolei Antoni Sieroszewski pisze do Zaremby z Kobylina 24 lutego 1771 r.: „Nim stanąłem w Kobylinie, wysłałem na cztery trakty szpiegów; stanąwszy zaś w Kobylinie, gdy pierwsi nie powrócili powtórnych, w tę samą podróż determinowałem”⁴⁸. Wyprawił więc co najmniej czterech szpiegów, po czym, nim wrócili, wysłał kolejnych, też co najmniej czterech. W anonimowym liście, wysłanym do Zaremby 14 lipca 1770 r., mowa jest o rozesłaniu *za konfederacyją* przez przybyłych do Piotrkowa Rosjan aż 20 szpiegów. Nawet jeśli uznać tę liczbę za przesadzoną, należy zauważyć, że nadawcy wydawała się zapewne wiarygodna. Wydaje się prawdopodobne, że niektóre komendy konfederackie wysyłały w niektórych okresach wyraźnie więcej informatorów niż inne, choć informacji jest zbyt mało, aby wnioskować tu *ex silentio*.

Jakie niebezpieczeństwa groziły konfederackim szpiegom? W korespondencji Zaremby istnieją wzmianki o szpiegach schwytanych przez nieprzyjaciela. Władysław Mazowiecki, pisząc do Zaremby 18 stycznia 1771 r., wspomina: „ku Widawie już o moim marszu mają wiadomość bo złapanych spiegów mam wiadomość”⁴⁹. Z kolei w liście Maksymiliana Wilczyńskiego do Zaremby z 12 sierpnia 1771 r. można przeczytać o tym, że oficer konfederacki Paszkowski: „dwóch oficyjerów stracił, jednego w niewolą zdrowego, drugiego śmiertelnie raniono, uzarów trzech, ułanów dwóch, trębacza jednego i Żyda szpiega wzięto w niewolą i ci wszyscy siedzą w [Raciczach?]”⁵⁰.

Samym konfederatom zdarzało się (przynajmniej za regimentarstwa Ignacego Skarbka Malczewskiego) skazywać osoby podejrzane o szpiegostwo na śmierć. Przyłapanych przez drugą stronę zapewne spotykał ten sam los. W swoich pamiętnikach książdz Balcer

⁴⁶ Wojciech Gawroński do Józefa Zaremby 23 II 1772, Bk 2119/2, k. 139-140.

⁴⁷ Antoni Sieroszewski do Józefa Zaremby 21 II 1772; Bk 2119/2, k. 125-126.

⁴⁸ Antoni Sieroszewski do Józefa Zaremby 24 II 1771, Bk 2117/2, k. 96-87.

⁴⁹ Władysław Mazowiecki do Józefa Zaremby 18 I 1771, Bk 2117/2, k. 40-41.

⁵⁰ Maksymilian Wilczyński do Józefa Zaremby 12 VIII 1771, Bk 2117/1, k. 80-81.

Pstrokoński zapisał: „dziadów i żydów z fałszywego posądzenia o szpiegostwo pełno po drogach wisiało”⁵¹.

W wykazie konfederatów wywiezionych na Syberię sporządzonym przez oficera francuskiego w służbie konfederackiej Thesby de Belcoura spotyka się niekiedy adnotację, że dany więzień był „na drodze wzięty”⁵². Pomiędzy wziętymi „na drodze” znajduje się między innymi woźny⁵³. Co więcej, o innych Belcour pisze, że byli „przewodnikami”⁵⁴. Pomiędzy zesłańcami znajdowali się też Żydzi⁵⁵. Oczywiście zdaje się więc, iż część osób przyłapanych na szpiegostwie na rzecz konfederatów nie była skazywana na śmierć, lecz zsyłana na Syberię. Nie można wykluczyć, że część uciekała lub wykupywała się z niewoli albo nawet była wymieniana na jeńców wziętych przez konfederatów.

Konfederaci również usiłowali przechwycić szpiegów na usługach nieprzyjaciela. Przytoczone już powyżej świadectwo cokolwiek uprzedzonego do konfederacji Pstrokońskiego potwierdza Kitowicz, według którego konfederaci: „gdziekolwiek na drodze trafiali na dziadów włóczęgów po żebrance albo innych ludzi pieszo świadectwem, skąd, dokąd i po co idą, nie opatrzonych, takich bez wszelkiego roztrząśnienia na najpierwszym drzewie podanym wieszali. Takiego okrucieństwa najpierwszą był przyczyną Malczewski marszałek”⁵⁶.

Za regimentarstwa Malczewskiego ostrożność jego i jego sędziego obozowego Ignacego Chlebowskiego przybierała wręcz cechy paranoi. Jako przykład tej paranoi Kitowicz podaje powieszenie węgierskiego kupca Ruży⁵⁷. W czasach, gdy zwierzchnictwo nad konfederacją województw wielkopolskich sprawował Zaremba, Chlebowski pozostał, zdaje się, rotmistrzem⁵⁸. Wydaje się jednak (choć jest to wnioskowanie *ex silentio*, więc obarczone znacznym marginesem błędu⁵⁹), że pod zwierzchnictwem tego drugiego konfederaci nie szafowali tak chętnie i na tak wątej podstawie karą główną. W adresowanym do Zaremby liście Jana Sieroszewskiego z 2 lipca 1770 r. zapisano: „w obozie nie znajduje się oprócz szpiega, którego towarzystwo za komendą jadąc z dywizyj JWM Pana Masłaskiego rotmistrza w podróży złapali i ten przed temż różnie myląc się czynił relacją, jakoby z listami do JW. Pana Dobrodzieja jechał a co większa, że w wielu miejscach znajomy i za aktualnego uznany szpiega i tego odsyłam do JW. Pana Dobrodzieja”⁶⁰.

Człowieka podejrzanego o szpiegostwo Sieroszewski nie skazuje na śmierć na miejscu, a odsyła pod straż do Zaremby. Być może uczynił tak, uznając za możliwe, że tamten naprawdę wiezie list do Zaremby. Z drugiej strony, podawanie się za kogoś wiozącego list do

⁵¹ B. Pstrokoński, *Pamiętniki*, Wrocław 1844, s. 147. Należy przy tym zaznaczyć, że ks. Pstrokoński wydaje się dramatyzować. Np. po wyżej przytoczonym opisie ksiądz kanonik opisuje straszną zniewagę, jaka spotkała go od Antoniego Morawskiego, który... śmiał nie odpowiedzieć na jego pozdrowienie. Jak widać, kapłan ten był człowiekiem dość przewrażliwionym i bardzo niechętnym konfederacji.

⁵² Np. Jan Kukał, por. F.A.T. de Belcour, *Konfederaci barscy na Syberyi*, Kraków 1895, s. 103.

⁵³ Jan Dankiewicz, por. F.A.T. Belcour, op. cit., s. 83.

⁵⁴ Np. Stanisław Gałasz, F.A.T. Belcour, op. cit., s. 87; Stanisław Gatus, ibidem.

⁵⁵ Np. Aron; F.A.T. Belcour, op. cit., s. 147; Aron Szmujłowicz, ibidem, s. 134.

⁵⁶ J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 2009, s. 197.

⁵⁷ Ibidem, s. 197-198.

⁵⁸ Pisze w każdym razie do Zaremby dnia 6 VIII 1770, oczekując na rozkazy (Bk 2116). W dalszej korespondencji jednak się nie pojawia.

⁵⁹ Kitowicz np. nie podaje żadnych przykładów wieszania ludzi pod zarzutem szpiegostwa w czasach, gdy rządy nad konfederacją województw wielkopolskich sprawował Zaremba.

⁶⁰ Jan Sieroszewski do Józefa Zaremby 2 VII 1770, Bk 2116/1, k. 189-190.

regimentarza sieradzkiego mogło być świetną legendą dla informatora próbującego uzyskać od samych konfederatów informacje o miejscu jego pobytu. Najdziwniejsze, że Sieroszewski pisze o odesłaniu do Zaremby owego domniemanego szpiega, ale nie listów, jakie ten miał do niego wieść. Nie wiadomo nawet, czy Sieroszewski listy te widział, nie pisze bowiem nic o tym, co zawierają ani kto jest ich autorem. Może oryginalnie były dołączone, lecz się nie zachowały, lub zostały z listem Sieroszewskiego rozdzielone?

W swoim liście z 7 maja 1770 r. Antoni Sieroszewski pisze: „JWWMP Dobrodziej roześli do Ostrowa i innych poblizszych miasteczek patrole, aby szpiegujących, o których mam wiadomość, mogli schwytać”⁶¹. Sieroszewski zdobył więc (nie wiadomo, w jaki sposób) informacje o jakichś szpiegach, ująć ich mieli jednak inni ludzie niż ci, którzy mu o nich donieśli – zapewne po to, aby konfederacy informatorzy nie zostali zdekonspirowani. Niestety, Sieroszewski nie podaje w liście żadnych personaliów owych nieprzyjacielskich szpiegów, możliwe że znał je np. oddawca listu, albo były załączone na osobnej karcie, którą po przeczytaniu spalono, lub też zwyczajnie się nie ona zachowała?

Uniwersał wydany przez Zarembę 24 VIII 1770 r.⁶² świadczy o tym, że obawiał się on wykorzystania w charakterze szpiegów zakonników katolickich. Uniwersał ów zabrania przeorom gwardianom i opatom wysyłania zakonników dalej jak o trzy mile bez uprzedniego poinformowania go o osobie wysłanego zakonnika i trasie, jaką będzie się on przemieszczał: „Inaczej, którykolwiek duchowny mnie wprzód nie doniesiony i pozwolenia mojego nie mający od komend moich schwytyany będzie ten, bez najmniejszego respektu, nie tylko sam na osobie swojej, ale też i na życiu jako zwykły szpieg i zdrajca publiczny skarany zostanie i równą karą na starszego swojego ściągnie”. O żadnym przykładzie skazania zakonnika na śmierć za szpiegostwo ani Kitowicz, ani korespondencja Zaremby jednak nie wspominają⁶³. Wiadomo jednak przynajmniej o jednym duchownym, bernardynie, który został ujęty przez chorążego konfederackiego Rzepickiego jako szpieg Golicyna⁶⁴.

O wykorzystaniu przez Rosjan w charakterze szpiegów duchownych katolickich, pisze również Kitowicz: „Księża nawet i zakonnicy, z ustaw swoich zakonnych często mieszkania swoje odmieniający, przymuszani bywali od Moskalów do szpiegierstwa i przewożenia listów od jednej komendy do drugiej; do jakiej jednak posługi konfederaci duchownych nie zażywali”. Niewykluczone, iż użycie duchownych w tym charakterze przez stronę rosyjską stało się rzadsze po uniwersale ks. Wołkońskiego ogłoszonym w październiku roku 1770 i zakazującym tej praktyki⁶⁵.

W wyżej wspomnianym uniwersale Zaremby z 24 sierpnia 1770 regimentarz sieradzki odgraża się też mieszczanom: „Podobnie niech wiedzą miast i miasteczek burmistrze wsiów, wójtowie, ławnicy, synagóg starsi zazwyczaj nieprzyjacielowi o wojskach konfederackich znać dający, że im bojażń pogroźek nieprzyjacielskich za wymówkę przyjętą nie będzie, ale

⁶¹ Antoni Sieroszewski do Józefa Zaremby 7 V 1770, Bk 2116/1, k. 78-79.

⁶² Uniwersał Józefa Zaremby z 34 I 1771, Bk 2101, brak konsekwentnej paginacji.

⁶³ Jeżeli Kitowicz zarzucał Chlebowskiemu i Malczewskiemu okrucieństwo i niesprawiedliwość z powodu obwieszenia jadącego za konfederatami kupca, to czy przemilczałby powieszenie przez Zarembę duchownego, zwłaszcza za sam tylko fakt podróżowania bez przepustki? Wydaje się to wątpliwe. Jeżeli coś takiego miałoby miejsce pomiędzy latem 1770 a latem 1771, Kitowicz, jako sekretarz Zaremby, niemal na pewno by o tym wiedział.

⁶⁴ Józef Zakrzewski do Zaremby 24 VIII 1770; Bk 2116/2, k. 273-274.

⁶⁵ O uniwersale tym pisze S. Kwasiebski, *Częstochowa w konfederacji barskiej*, Warszawa 1917, s. 137.

każdy urząd miejski lub wiejski lub prywatny o doniesienie o konfederatach nieprzyjacielowi przekonany równie jako i szpieg rozkaz pełniący i na życiu i majątku karany będzie”.

Tu już pada bardziej jednoznaczna groźba. Dotyczy ona jednak nie samego poruszania się bez uprzedniego powiadomienia Zaremby, ale osób, którym dowiedziono szpiegostwa na rzecz nieprzyjaciela. Na współpracę mieszczan z Rosjanami skarżył się we wcześniejszym liście do Zaremby Antoni Sieroszewski, pisząc wprost: „co mieszczanin, to szpieg”⁶⁶.

Dużo łagodniejszy jest względem mieszczan, a właściwie kupców, uniwersał Zaremby z 24 stycznia 1771 (czyli wydany już w trakcie oblężenia Poznania), w którym obiecuje on: „kupieckie bryki żadnej po drogach zaczepki ani napaści od wojsk komendy mojej mieć nie będą i bez rewizyjki sobie szkodliwej sobie bezpiecznie przez komendy moje prowadzone bywać mogą”⁶⁷.

Dalej zaznacza, że jeśli jednak zaszłaby konieczność rewizji, to będą jej dokonywać nie jacykolwiek konfederaci, a wyznaczeni specjalnie przez niego oficerowie. Kupcy nie mają się zaś czego bać, byleby: „żadnych korespondencyj do handlu swego nie ściągających się (a to dla unikania wszelkiego podejrzenia) jako też rzeczy konfederacyj szkodliwych między towarami swymi nie przewozili”. Jeśli jakiś kupiec czy furman złamałby owe zakazy, „ten by nieodwłocznie jako zdrajca publicznej wiary konfiskacją ze wszystkim towarów swoich i śmiercią skazany został. Oraz by niniejszą łatwość moją dla wszystkich kupców w ścisłą i surową zamienił rewizyją”.

Zastanawia też to, że w uniwersale nie ma nic o tym, aby kupcy mieli przedstawiać Zarembie trasę swojej podróży. Wydaje się zatem, że Zaremba pomiędzy latem 1770 r. a styczniem roku następnego przestał w takim stopniu obawiać się szpiegów.

Takiej interpretacji przeczyłby jednak wpis z kroniki dysydenckiej z Poznania z 16 lutego 1771 r. o powieszeniu Żyda niosącego raport od burmistrza Koła do oficera rosyjskiego⁶⁸. Zastanawiające, że z narracji nie wynika, aby konfederaci jakkolwiek ukarali burmistrza Koła⁶⁹.

Jedyny informator Zaremby, którego można było, w oparciu o jego zachowaną korespondencję zidentyfikować, był mieszczaninem. W liście adresowanym przez nieznanego z imienia autora do jednego z dowódców konfederackich⁷⁰ zapisano: „Czynił mi relację brat mój Jaśnie Pan Szudengreber, u którego Jegomość Pan Drewicz dnia jutrzejszego ma obiadować u Jaśnie Pana Rotmistrza Lilchewa w Mysłowicach, z którym doniesieniem jako najprędzej kursoryją posyłam, aby ostrożność w naszych była”⁷¹.

Tak więc informator konfederacki był mieszczaninem, choć niestety Szudengrebera bliżej zidentyfikować się nie dało.

Kitowicz (który sam był mieszczaninem) tak opisuje postawę miast względem informowania obydwu stron: „Miasta jednak i miasteczka wszystkie pod wielką karą obowiązane były dawać znać Moskałom o konfederatach. Takż sam przykaz był dla tychże miast od konfederatów przeciwko Moskałom. Za czym miasta, czyniąc zadosyć obojga wojsk rozkazom,

⁶⁶ Antoni Sieroszewski do Zaremby 1 VI 1770; Bk 2116/1, k. 102.

⁶⁷ Uniwersał Józefa Zaremby 24 I 1771, Bk 2101, brak konsekwentnej paginacji.

⁶⁸ *Kroniczka gminy ewangelickiej...*, s. 71.

⁶⁹ Nie ma o tym wzmianek w wydanej pracy M. Rawity Wielkopolskiego, *Wielkopolskie miasto Koło, jego przeszłość i pamiątki*, Piotrków 1912.

⁷⁰ Nie był nim Zaremba, gdyż wzmiankowany jest w liście w trzeciej osobie.

⁷¹ Szudengreber do NN. 21 VIII 1770; Bk 2116/2, k.263.

kiedy w którym stanęli Moskale, co prędzej dawali o nich znać konfederatom i wzajemnie Moskalom o konfederatach”⁷².

Według Kitowicza do donoszenia Rosjanom zobowiązywano także ziemian: „panowie, szlachta i księża, u których albo konfederata jakiego zastali, albo broń, konie lub inny jaki sprzęt konfederacki znaleźli; rabowali takich, batożkowali, do armat przykowywali i z sobą prowadzali a wielu i pozabijali. Toż samo czynili z tymi, u których bawiła się konfederacka dywizja dzień albo dwa, a nie dali znać do Moskalów, jeśli się gdzie blisko znajdowali. Skąd poszło, że sami Polacy na zgubę braci swoich Moskalów zwabiali. Jeżeli zaś nie było blisko nigdzie komendy moskiewskiej albo choć była, ale też i konfederacka partia była znaczna, albo choć mała, ale się niedługo bawiła na jednym miejscu – za takowe niedoniesienie Moskale, zachowując jakoby sprawiedliwość, obywatelów nie prześladowali”⁷³.

Szpiedzy na usługach konfederacji nie zawsze donosili o tym, co sami widzieli. Stąd też nie wszystkie podawane przez nich informacje były pewne. W liście z 16 sierpnia 1771 r. Świętosławski pisze do Zaremy: „różne mam raporta z sobą nie zgadzające się od szpiegów”. W adresowanym do Zaremy liście z 10 marca 1772 r. Kazimierz Pułaski stwierdza: „Szpiegowie JWWMć Pana warci nagany za fałszywe raporta”. Niestety, z kontekstu listu Pułaskiego nie wynika, na czym fałszywość raportów, jakie Pułaski otrzymał, miała polegać.

Bardziej konkretny jest passus ze znacznie wcześniejszego, adresowanego do Zaremy, listu Pawła Biernackiego. „Różne były wieści o zbliżającej się Moskwie, ale te wszystkie fałszywe pierwszą miałem od Jmć Pana Mniewskiego, jakoby Drewitz zbliżał się ku Radomskowi dokąd dwie przysłałem dotarczki, które powróciwszy z samego Radomska, nic nie słyszeli o Moskwie, może że wdowa nie spodziewając się gości na święta i chcąc ich się pozbyć, ten postrach na kawalerów puściła. Druga wiadomość była od Żyda, szpiega JW. wieluńskiego [zapewne Maksymiliana Wielowieyskiego – M.P.B.], że zapewne tenże Drewitz ze Środy na czwartek miał tu nocować w Małogoszczu i Żarnowcu i upewniał, że na swoje ich widział oczy, za czym posłałem dotarczki do Żarek, Lelowa, Koniecpola i Kurzelowa, ci wszyscy powracają i zgadzają się, iż w tych okolicach ani słyhać o Moskwie i, że Drewitz spokojnie stoi w Krakowie, na to się wszyscy furmani, ekonomowie z solami jadący, którzy we czwartek z Krakowa wyjechali, zgadzają i to dodają, iż już jako Wci komenda ludzi przedanych Prusakom odbiła. Żyd tedy, ten spiegi nie wart pieniędzy, chyba batożków na strawne, kiedy takie fałszywe przywozić będzie wiadomości”⁷⁴.

Skądinąd wiadomo, że istotnie, Drewitz dopiero tego dnia wyruszył z Krakowa⁷⁵. List ten pokazuje też, że oprócz opłaconych informatorów, których gdzieś wysyłali, i podjazdów złożonych z żołnierzy konfederackich, źródłem informacji konfederatów o nieprzyjacieli byli też napotkani po drodze podróżni. W niewiele późniejszym liście Władysław Mazowiecki pisze do Zaremy: „mam pewną wiadomość od patrolów wysyłanych, że Moskwa znajduje się pod Inowrocławiem, a Drewicza spodziewają się od Krakowa do Piotrkowa gdyż i księża z Krakowa jadący to samo twierdzili, że Drewicz w te wyszedł strony”.

Niekiedy informacje podawane przez szpiegów były nie tyle całkowicie bałamutne, co po prostu wyolbrzymione. Wojciech Rychłowski w liście z 20 czerwca 1770 r. zapisał, że

⁷² J. Kitowicz, op. cit., s. 196.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ Paweł Biernacki do Zaremy 5 VI 1770; Bk 2116/1, k. 105-106.

⁷⁵ Drewicz wyszedł z Krakowa 5 VI 1770 „o godzinie piątej”, por. W. Mączyński, op. cit., s. 26.

niejaki Grabkowski, „będąc wykomenderowany we trzy konie pod Częstochowę od JW. Miączyńskiego marszałka bełzkiego, któren będąc w Przedborzu i dowiedziawszy się, że już Moskwa do miasta ciągnie, tak wpadłszy na konie za most się rejterował, potym posławszy szpiega do miasta, czyli w samej rzeczy jest Moskwa, alisz odbiera wiadomość, że tylko czterech karabinierów moskiewskich było”⁷⁶. Z dalszej części listu wynika, że czterech rosyjskich karabinierów okazało się nie tyle forpocztą większego oddziału, co deztererami a w każdym razie za takowych się podawali (choć raczej nie można zupełnie wykluczyć, że byli to szpiegry rosyjscy podający się za deztererów).

Jak szczegółowe były informacje na temat liczebności wojsk dostarczane przez szpiegów lub patrole konfederatom? Stosunkowo rzadko spotyka się w korespondencji informacje o liczebności wojsk rosyjskich. Jeszcze rzadsze jest wymienianie składu oddziałów rosyjskich.

We wspomnianym już liście Szudengrebera z 21 sierpnia 1770 r. mowa jest o 200 kozakach stojących w Łopusznie, ale już w Kielcach stoi po prostu *korpus Drewitza*, jak był liczny – w liście nie napisano. Niewykluczone, że Zaremba znał liczebność i skład komendy Drewitza skądinąd (np. z poprzedniego, niezachowanego listu tego samego nadawcy), jednak równie możliwe jest, że autor wiedział tylko tyle, że korpus (czyli główna/środkowa część sił) Drewitza stoi w Kielcach. Franciszek Ksawery Mikorski pisze do Zaremby 27 czerwca 1770: „Książę Galliczyn stoi w 600 ludzi w Łowiczu, 500 podjazdu wyszło z Toronia ale nie wiem, czy powrócili”⁷⁷. W anonimowym liście, podpisanym literami „W.D.”, z 14 lipca 1770 r., zapisano natomiast: „kozaki w Chynowej sporządzali wczoraj most jak najprędzej, dziś na noc mają stanąć w Łasku jedni, drudzy w Widawie, a trzeci w Szadku. W Piotrkowie stanął J.P. Drewicz, ma mieć z sobą 3000 ludzi, piechoty 2200, a jazdy 800 i armat 12. Idą także na [Badów?] i Opoczno, ale ci tam nie wiem dokąd, podobno pod Kraków, a zaś JP Drewicz na Sawę szedł, słyszałem od pewnego senatora tamtejszego województwa sendomirskiego”⁷⁸.

Ten poziom szczegółowości występuje jednak w zachowanej korespondencji Zaremby dość rzadko. W liście Rumiejewskiego z 1 sierpnia 1770 zapisano: „o Drewiczu donoszę, że wyszedł z Krakowa mało co zostawiwszy ludzi, bo więcej nie masz nad 100 Moskali w Krakowie, sam poszedł ku Wiśniczowi”⁷⁹. Istotnie, Drewitz opuścił Kraków i to już 26 lipca 1770 r.⁸⁰ Wydaje się, że w tym wypadku informacja o niewielkiej liczebności wojsk rosyjskich w Krakowie miała skłonić Zarembę do śmielszych działań. Podobnie wygląda fragment z listu Michała Jana Paca z 10 lipca 1770 r.: „Obóz nam nadgraniczny już od trzech niedziel przez moskiewskie do 4000 Corpus jest alarmowanym. Nie śmiał dotąd atakować nieprzyjacieli i nie kończyło się tylko na podjazdach, patrolach i drobnych bez konsekwencji utarczkach”⁸¹. I tutaj wydaje się, że informacja o liczebności ma Zarembę ośmielić albo do sukursowania zagrożonych konfederatów, albo do śmielszego działania w innej części kraju, dzięki świadomości tego, że większość sił nieprzyjaciela została związana gdzie indziej.

⁷⁶ Władysław Mazowiecki do Zaremby 27 VIII 1770; Bk 2116.

⁷⁷ Franciszek Ksawery Mikorski do Józefa Zaremby 27 VI 1770, Bk 2116/1, k. 174-175.

⁷⁸ W.D. do Zaremby 14 VII 1770; Bk 2116/1, k. 218.

⁷⁹ Rumiejewski do Józefa Zaremby 1 VIII 1770, Bk 2116/2, k. 173-174.

⁸⁰ W. Mączyński, op. cit., s. 26.

⁸¹ Michał Jan Pac do Józefa Zaremby 10 VII 1770, Bk 2116/1, k. 208-209.

„Pięciu Marszałków” pisze do Zaremby 21 października 1770 r.: „Czartoryjski w 1000 DREWICZ w 2000 nieomylnie do Konina obróć”⁸². Marcin Jordan Ordyniec pisze o nadciągających od Krakowa na Łowicz siłach Branickiego, liczących jakoby 1500 koni⁸³.

W anonimie sygnowanym po prostu literą „A”, a wysłanym do Zaremby 10 stycznia 1772, napisano: „Dnia wczorajszego o godzinie dziewiątej rano przybył JW. pułkownik DREWICZ z komendo swojo do Piotrkowa i dnia dzisiejszego wymaszerował do Wolborza o godzinie 9 rano. Mnogości jego z oberstlenant Zychardem wyniesie do 1000 ludzi. Huzarów, o których zwerbowanych pisali pływacze warszawscy, nima, tylko kozaki, karabiniery, jegry i zwyczajne infanteryje, przy tych dwie armat letkich”⁸⁴.

Paweł Biernacki pisze natomiast do Zaremby 2 lutego 1772 r.: „Z obowiązku służby czynię raport JWW panu takowy o obrotach nieprzyjaciela: Najprzód DREWITZ przeszedłszy nad Piotrkowem do Wolborzu, a potem na Tuszyn i Pabianice do Lutomierska w ludzi 500, to jest 200 karabinierów, 100 husarów i 200 kozaków, majaki czynił o koło Łacku, Lutomiersku i Szadku, a to szczególnie dla złowienia marszałków regimentarzów w tych tam stronach mieszkających”⁸⁵. „Obowiązek służby” był jednak albo rzadko wypełniany z tą skrupulatnością, którą widać w tym przypadku, albo też liczne świadectwa jego wypełnienia nie przetrwały do naszych czasów, czy to dlatego, że przekazano je ustnie, czy też po prostu nie zadano sobie trudu ich zachowania, gdy przestały być aktualne. Niewykluczone, że część listów adresowanych do Zaremby została napisana bezpośrednio przez wysłanych przezeń szpiegów. Jeśli jednak tak było, to niestety, nie poszerza to zbyt wiele wiedzy ani o tym, kim byli (prócz tego, że potrafili pisać), ani jak pozyskiwali wysyłane informacje. Przykładem takiego źródła jest anonimowy list, wysłany do Zaremby 30 V 1770⁸⁶. Jest on krótki, zwięzły, zawiera pewne informacje o ruchach wojsk, ale żadnych na temat sposobu ich pozyskania lub osoby nadawcy.

Podobnie żadnych informacji na temat nadawcy nie ma w liście wysłanym do Zaremby 14 lipca 1770 r., a podpisanym literami „W.D.”⁸⁷. Dwa lata później powstał jednak inny podpisany w ten sposób list, z którego wynika, że brat „W.D.” był *zaszczycony komendą* Zaremby⁸⁸.

Z kolei z listu sygnowanego literą „A”, a wysłanego 10 stycznia 1772 r., wiadomo jedynie, że autor wybiera się do Warszawy. Ton listu wydaje się pasować do osoby obracającej się w kręgu szlachty, nie zaś zwerbowanego przypadkowo mieszczanina czy Żyda, są to jednak bardziej domysły niż pewniki.

Informacje o ruchach wojsk można spotkać także w listach wysłanych do Zaremby przez ludzi niebędących jego podkomendnymi. Ich użyteczność dla Zaremby nie jest jasna. Po pierwsze, zazwyczaj nie wiadomo, z jakim opóźnieniem doń docierały. Po drugie, jak widać po wspomnianym już wcześniej casusie wdowy, która chciała wystraszyć konfederatów wzmianką o przebywających w pobliżu jej dóbr siłach rosyjskich, ludzie ci mogli podawać

⁸² „Pięciu Marszałków” do Józefa Zaremby 21 X 1770; Bk 2116/2, k. 114-115.

⁸³ Marcin Jordan Ordyniec do Józefa Zaremby, Bk 2117/2, k. 26-27.

⁸⁴ „A” do Józefa Zaremby 10 I 1772, Bk 2119/1, k. 73-74.

⁸⁵ Paweł Biernacki do Józefa Zaremby 2 II 1772, Bk 2119/2, k. 9-10.

⁸⁶ Bk 2116/1, k. 96-97.

⁸⁷ W.D. do Zaremby 14 VII 1770; Bk 2116/1, k. 218.

⁸⁸ W.D. do Zaremby 17 III 1772; Bk 2119 k. 100-101.

konfederatom fałszywe informacje, aby pozbyć się ich ze swoich włości. Z drugiej strony od takich, zdawałoby się postronnych osób konfederaci zasięgali wiadomości, jak świadczą wspomniane powyżej przykłady Mazowieckiego pytającego się jadących z Krakowa księży o ruchy Drewitza, albo też tajemniczego W.D. dowiadującego się o planach tego pułkownika od jakiegoś bliżej w liście niewskazanego senatora⁸⁹.

Przyczynkiem do zagadnienia szpiegostwa w konfederacji barskiej jest casus Polaka służącego jako kucharz u podpułkownika rosyjskiego, Mojżesza Langa. Został on ujęty przez Wojciecha Zarembę Tymienieckiego w okolicach Kalisza. W liście, skreślonym do Józefa Zaremby 1 lutego 1772 r., Wojciech Zaremba Tymieniecki pisze o owym kucharzu: „powiada, że jest odprawiony, a świadectwa nie ma, tylko od JW. Dąbskiego wojewody brzeskiego kujawskiego i od miasta Piotrkowa jako jest obywatel piotrkowski i idzie do Poznania”⁹⁰. W dalszej części listu Tymieniecki pyta się Józefa Zaremby, czy ma sam indagować pojmanego kucharza, czy też przesłać go marszałkowi wielkopolskiemu. Pytanie to pojawia się w kolejnym liście, napisanym dnia następnego⁹¹. Potem bezimienny w całej tej korespondencji kucharz znika z niej zupełnie.

Działalność partyzancką Józef Zaremba prowadził przez prawie trzy lata, w tym przez dwa jako „komendant konfederacji województw prowincji wielkopolskiej”. W przeciągu tego okresu osobiście stoczył siedem większych potyczek z Rosjanami (pod Piotrkowem, Kościanem, Koninem, pod Poznaniem, pod Widawą i znowu pod Piotrkowem) i jedną, zapewne bezkrwawą, z konfederatami lojalnymi wobec Malczewskiego (pod Bukiem). Żadnej z nich w sposób wyraźny nie przegrał. Ani jednego starcia nie przegrał przez złe rozpoznanie terenu, jak zdarzyło się to Ignacemu Skarbkowi Malczewskiemu pod Wilczynem czy Antoniemu Morawskiemu pod Kościanem. W obydwu wypadkach konfederaci zostali zaskoczeni przez Rosjan, którym ktoś wskazał nieznaną im przeprawę. Co więcej, za wyjątkiem zwycięskiej potyczki pod Kościanem, kiedy przypadkowo natknął się na siły rosyjskie, żadne z tych starć nie miało miejsca dlatego, że Zaremba o siłach nieprzyjacielskich nie wiedział. Wydaje się, iż w niemal każdym wypadku decyzyja o tym, czy nawiązać kontakt z nieprzyjacielem, czy też uchylić się od potyczki, należała do pana na Kościelnym Zarembach. Ten zwykle wołał walki unikać, ale gdy wymagało tego podniesienie jego autorytetu u Generalności i w wojsku konfederackim, wybierał takie starcia, których nie przegrywał. Z drugiej strony, pasywność Zaremby, jak również jego niechęć do występowania przeciw Stanisławowi Augustowi, sprawiały, iż nieprzyjaciel mógł ignorować jego komendę, skupiając się na zwalczaniu znacznie bardziej agresywnego Pułaskiego.

O ile oddziały znajdujące się pod bezpośrednią komendą Zaremby unikały zaskoczenia przez siły nieprzyjacielskie, nie można tego niestety powiedzieć o oddziałach jego podkomendnych. 12 listopada 1770 r. Prusacy zaskoczyli i pojмали podporządkowanego Zarembie Pawła Skórzewskiego. Gdy konfederaci wycofywali się po nieudanym oblężeniu Poznania, kozacki podjazd zdołał wziąć kilku w niewolę i zagarnąć wozy z furazem⁹². Po bitwie pod

⁸⁹ W.D. do Zaremby 14 VII 1770; Bk 2116/1, k. 218.

⁹⁰ Wojciech Zaremba Tymieniecki do Józefa Zaremby 1 II 1772, Bk 2119/2, k. 1-2.

⁹¹ Wojciech Zaremba Tymieniecki do Józefa Zaremby 2 II 1772; Bk 2119/2, k. 7-8.

⁹² *Kroniczka gminy ewangelickiej...*, s. 66. O tej samej potyczce mówi zapewne list Adama Brzostowskiego do Michała Zbijewskiego z 18 II 1771 (Bk 2117/2, k. 92-93).

Widawą Rosjanie zaskoczyli i rozbili oddział Wawrzyńca Potockiego⁹³ i pojмали w Piotrkowie Antoniego Morawskiego. Wydaje się jednak, że za te klęski swoich podkomendnych regimentarz sieradzki nie odpowiada, gdyż gdy się one wydarzyły, operowali (i podejmowali błędy) niezależnie od niego.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Biblioteka PAN w Kórniku

Bk 2101; Bk 2103; Bk 2104; Bk 2105; Bk 2115; Bk 2116; Bk 2117; Bk 2118; Bk 2119.

Źródła drukowane i cyfrowe

de Belcour F.A.T., *Konfederaci barscy na Syberyi*, wyd. A. Kraushar, Kraków 1895.

Dumouriez Ch.F., *Wojna w Polsce 1770 i 1771 Z pamiętników generała Dumourieza*, tłumacz nieznan, wyd. J.K. Żupański, Poznań 1865.

Kitowicz J., *Pamiętniki, czyli historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 2009.

Kroniczka gminy ewangelickiej w Poznaniu 1767-1793, oprac. R. Marciniak, Poznań 2002.

Mączyński W., *Dziennik zdarzeń w mieście Krakowie w czasie konfederacji barskiej*, wyd. W. Konopczyński, Kraków 1911.

Pstrokoński B., *Pamiętniki*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1844.

Suworow A., *Война с польскими конфедератами (1768-1772 гг.)*, Dostępne na: [https://ru.wikisource.org/wiki/Война_с_польскими_конфедератами_\(1768-1772_гг.\)_\(Суворов\)](https://ru.wikisource.org/wiki/Война_с_польскими_конфедератами_(1768-1772_гг.)_(Суворов)) (dostęp 28.02.2025).

Opracowania

Borkowski M.P., *Czeladnik rzeźnicki – pułkownikiem. Kilka słów o Antonim Morawskim*, w: *W Wielkopolsce i nie tylko. Materiały z konferencji „za Wiarę i Wolność” w 250 rocznicę konfederacji barskiej*, red. B. Judkowiak, W. Ratajczak, Poznań 2022, s. 85-112.

Borkowski M.P., *Partyzant czyli sztuka prowadzenia pomyślnie wojny podjazdowej jako przyczynek do medycyny polowej w dobie konfederacji barskiej*, „Barok”, 25/2018, nr 1-2 (49-50), s. 165-182.

Chodyła Z., *Zwycięskie starcia konfederatów barskich w Gostyniu, Turwi-Rąbiniu i na przedmieściu Kościana w drugiej połowie września 1770 i ich znaczenie*, w: *Europa Środkowo-wschodnia. Ideologia, historia a społeczeństwo. Księga poświęcona pamięci Profesora Wojciecha Peltza*, red. J. Dudek, J. Janiszewska, U. Świdarska-Włodarczyk, Zielona Góra 2005, s. 241-262.

Konopczyński W., *Konfederacja Barska*, t. 1-2, Warszawa 1991.

Konopczyński W., *Krwawe dni nad górną Wartą*, Łódź 1930.

Kwasiebski S., *Częstochowa w konfederacji barskiej*, Warszawa 1917.

Rawita Wielkopolski M., *Wielkopolskie miasto Koło, jego przeszłość i pamiętki*, Piotrków 1912.

Szczygielski W., *Kazimierz Pułaski pod Poznaniem*, Poznań 1928.

Szczygielski W., *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768-1770*, Warszawa 1970.

Szymborski G., *Działania zbrojne w Rzeczypospolitej podczas interwencji rosyjskiej w 1764 roku*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2020.

Trąbski M., *Teoria i praktyka wojny partyzanckiej w czasie konfederacji barskiej. Wybrane przykłady*, w: *Konfederacja Barska 1768-1770*, red. A. Danilczyk, Warszawa 2018, s. 23-56.

⁹³ Potocki opuścił Zarembę na krótko przed potyczką widawską, zarzucając mu wchodzenie w układy z Branicim, por. J. Kitowicz, op. cit., s. 289.